

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki 1, telefon 63

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE—NADUŻYCIA ŚCIGANE BĘDĄ SĄDOWNIE

Szewcka skóra jest wprawdzie gruba ale dobrać się do niej przecież można

Trzepać ją zaczął oddział walki z lichwą (Telefoniem z Warszawy).

Podwyżka cen obuwia zachęca pewną kategorię panów szewców do przeciągnięcia struny kalkulacyjnej. Sprzedawali oni mianowicie obuwie gorszego gatunku po cenach obuwia najlepszego gatunku.

Oddział do walki z lichwą przeprowadził zatem w ubiegłą sobotę rewizję w różnych dzielnicach miasta, zabierając jako dowód rzeczowy po kilkunastu obuwia przeliczonego i damskiego, dla których szewcy musieli ustalić kalkulację indywidualną na każdą parę.

Kalkulacja ta poddana będzie ekspertyzie w Oddziale do walki z lichwą. Nie widać na tym dobrze szewcy, którzy rzucyli swych klientów tandeta, zamiast porządnego towaru.



Woźny magistracki: Wstawań pan, chodź pan urzędować. Urzędnik: Kiedy nie mam sił, by stanąć na nogach.

Krwawa prowokacja niemiecka na Pomorzu

„Deutschland, Deutschland über alles” rozbrzmiewa na ziemiach państwa polskiego Niech władze kres położą tym hakatystycznym igraszkom z ogniem, bo wzbiera gniew pomorskiego ludu

Trudno wprost dać wiarę wiadomości, jaka nadeszła z Grudziądza, o niesłychanym gwałcie dokonanym we wsi Sarnówko w powiecie grudziądzkim na osobie prezesa miejscowego Koła obrony Kresów Zachodnich p. Stanisława Titenbruna. Powracał on z Owczarek, gdzie mieszkał się jedno z wielu zorganizowanych przezeń ognisk polskiej na Pomorzu. Zmęczony zaszedł do miejscowej restauracji nielakiego Egerta, którego ludność dobrze pamięta z czasów pruskiej niewoli, gdy był jednym z najzacieklejszych wrogów wszystkiego co polskie.

W knajpie siedziała widać na jakieś poufne narady zebrana, cała kompania miejscowych hakatystów, lotrów z pod ciemnej gwiazdy, nieprzejędanych wrogów państwa polskiego. Był między nimi ietałki Kleiss, Blum i Witt. Gdy wszedł p. Titenbrun, którego hakatystyczno-niemiecka kolonia miejscowa nienawdził, kompania zaczęła zachowywać się w sposób wybitnie prowokacyjny. Gdy zobaczył, że p. Titenbrun na ordynarne zaczepki nie reaguje, hakatysty powstawali z miejsc z kufkami piwa w rękę zaczęli śpiewać chórem „Deutschland, Deutschland über alles”.

wokatorów, aby natychmiast zaprzestali śpiewu. Na to wezwaniu Niemcy, jak rozjuszone zwierzęta rzucili się na p. Titenbruna. Pretami od stolików, łaskami, kufkami, słowem co kto miał pod ręką, położyli nieszczęśliwego, aż nadł pod razem zły krwią. Dopiero w godzinę po wypadku wezwano lekarza i policję na miejsce niesłychanej zbrodni. P. Titenbrun poranny okropnie. z zylami poprzednim szkiem rozbitych kufków, w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala w stanie ciężkim. Nie należy wątpić, że zbrodniarze doczekają się surowego wyroku sądu polskiego. Wstrząśnięta opinia publiczna musi mieć jednak pewność, że władze administracyjne, z całą bezwzględnością rozpoczną energiczną akcję przeciw szerzącemu się w zastraszający sposób ruchowi antypolskiemu na kresach zachodnich.

Oficjalnie niemi, dziś dopuszczeni będą do głosu

Pierwsze posiedzenie tymczasowej rady spóżywców (Od warszawskiego korespondenta)

Dzisiaj we wtorek o godz. 10 rano odbędzie się pierwsze inauguracyjne posiedzenie Tymczasowej Rady Spóżywców w Ministerstwie spraw wewnętrznych. Na porządku dziennym jest uchwalenie regulaminu obrad, poczem nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną p. dr. Bałda wygłosi sprawozdanie o dotychczasowej swej działalności, a dyrektor Głównego Urzędu Żywnościowego

— oddział handlowy w Poznaniu — zda sprawę z akcji zakupu zboża i maki dla miast i związków. Na radzie rozpatrywane będą projekty nowych sposobów zwalczania drożyzny. W tymczasowej Radzie spóżywców zasiadać będzie 5 delegatów związków spóżywczych i Związku miast, oraz 5-ciu z nominacji ministra spraw wewnętrznych.

Bezsilność Ligi Narodów

RZYM, 10.9.—Panuje tu przekonanie, że w sprawie Flumy cokolwiek Liga Narodów postanowi, będzie to miało czysto akademicką wartość, wobec tego, że Włochy stoją nadal na stanowisku wycofania się z Ligi, o ile ta zechce pośredniczyć. Dowodzi to zwycięstwa stałego dyplomaty nad Ligą, albowiem, o ile Rada ambasadorów nie zmieni decyzji Ligi kryzys trwać będzie nadal.

GIEŁDA

(Telefoniem z Warszawy). Łazy 100, 80. Drzewny Przem. i H. 59, 58. Tow. Kop. Wegla 925, 900 (no 100), 1150, 1100 (po 20 i 25), 1200, 1125, 1190. Cegielski 137.5, 142.5, 140. Lipop 150, 170, 160 (no 100), 170, 180, 165 (po 50), 185, 180. Modrzejów 1675, 1550, 1600. Wroblin 310, 295, (po 100), 350, 340 (po 50), 400, 390. Ostrowieckie 1—4 em. 2075, 2050, 5 em. 1923, 1910. Orłowski 145, 130. Rohn 290, 285, 300, 4 em. 270, 260. Rudki 750, 625, 640 (po 100), 775, 700, 740. Płonek i Camper 2500 2000, 2100. Starachowice 1—5 em. 1125, 1040, 1060. Tirus 250. Pocisk 230, 205. Parowozy 115, 117, 116. Zieloniewski 1900. Zyrardów 55000, 52000, 52500. Borkowski 157.5, 170. Jablkowscy 41, 42. Transport i Żegluga 33.31. Cmielów 225, 240, 220. Elektryczność 1500. Spirytus 725, 650. Polska Nafta 110, 105. Nobel 300, 280. Tenege 750. Siła i Światło 200, 187.5. Ekspl. Soli Potas. 1350, 1250. Strem 9250. Cerata 550. P. T. El. 165, 175. Skóry i garbniki 55. Korek 75, 70. Koponle 250, 210. Tłanina 50, 45. Synd. Roln. 687.5. Pol. Przem. Naft. 700. Yntose 170, 180.

Ukraiński zamachowiec na państwowość polską

Stefan Fedak przed sądem Najwyższym Strzelał do b. Naczelnika Państwa Piłsudskiego, zranił wojewodę Grabowskiego (Od warszawskiego korespondenta).

Wczoraj o godz. 9-jej rano rozpoczęła się przed trybunałem Sądu Najwyższego rozprawa odwoławcza Stefana Fedaka, skazanego swego czasu przez sąd przysięgłych we Lwowie za zamach na Naczelnika Państwa Piłsudskiego i na wojewodę Grabowskiego na 6 lat więzienia.

Przewodniczący w rozprawie sędzia Sądu najw. Augerman referuje sędzią Sądu Najw. Hroboni, jako wotant zasiada sędzią Sądu najw. Sieradzki. Protokół sędzi starszy referent p. Piskozubowski. Oskarżenie wnosł prokurator Semilski. Obronę przeprowadza adwokat Iwowski, dr. Głuszkiewicz.

Grecja poddała się wyrokowi

(Radjotelegram własny „Expressu Porannego”) BORDEAUX 9. 9. — Grecja przyjęła wyrok Rady ambasadorów.

„Z rączki do rączki” Włosi ustąpią z Korfu, gdy Grecja spełni warunki Rady ambasadorów (Radjotelegram własny).

RZYM, 10.9. — Wobec przyjęcia przez ambasadora włoskiego w Paryżu w imieniu swego rządu warunków przesłanych przez Radę ambasadorów, w nocy do rządu greckiego — Konflikt włosko-grecki uważany jest tu jako zakończony. Nikt nie wątpi, że Grecja

basadorów, który jest wyrazem woli wielkich mocarstw Europy. Rząd włoski przystąpił do natychmiastowej ewakuacji Korfu jak tylko Grecja spełni postawione jej warunki. Tym sposobem wszystko wskazuje na to, że wkrótce zapadną normalne warunki na

Notowania oficjalne: GOTÓWKA Dolar 249,000. Marki niem. 0,006, 0,005. Funt sterling 1,129,000, 1,128,000. Frank francuski 13,900. Franki szwajc. 44,900. AKCJE B. Deekontowy 1050, 1125. B. Handlowy 1900, 1800. B. dla Handlu i Przem. 265, 275 (100), 287.5, 295. B. Kredytowy 170, 195. B. Malonolski 110. B. Wileński 250, 240. Pol. bank. handl. w Pozn. 300. B. Przem. we Lwowie 80, 75. B. Zachodni 715, 710. B. Ziem. Ziem. Pols. 250, 255, 230. B. Zw. Sp. Zarob. w Pozn. 600, 590. B. Zw. Ziemian 95. Kilewski i Scholtze 1200, 1250. Solasa 340, 325, 360. Pula 115, 95. Wiat 147.5, 165, 150. Chodorów 1210, 1200, 1250. Czersk 410, 390, 415. Czestochowa 6000, 6200, 5800. Gosławice 450, 420, 425. Michałów 700, 630. Warsz. Tow. Fabr. Cukru 9100, 9600, 9500 (no 10), 9800 0000, (po 5), 10800, 11000 (po 1).

Skandaliczna afera jajcarska Usiłowano przemyć 8 wagonów jaj do Anglii

•Ale tym razem próba ołodzenia Polsk nie udała się (Telefoniem od wia snego korespondenta).

GDANSK, 10.9 sierpnia. Korespondent naszego niema doświadczenie o wykryciu skandalicznej afery jajcarskiej. Mianowicie w Tczewie natrafiono na ślad bandy fałszerzy certyfikatów wywozowych, która to banda zorganizowała na wielką skalę przemykanie produktów żywnościowych z Polski zagranicę, głównie zaś — jaj do Anglii. Dzięki energicznemu dochodzeniu, wszczętemu przez referenta w departamencie cel

ministerjum skarbu, p. Makowiczke, przyczyniono w ostatniej chwili 8 wagonów jaj, które z Tczewa miały być transportowane do Gdańska, a stamtąd przesiane do Anglii. Wartość skonfiskowanej kontrabandy sięga 6 miliardów marek. Afera ta zaczyna coraz szerzej kręcić, bowiem skompromitowanych w niej jest wiele wybitnych osobistości ze świata handlowego, a także — szereg funkcjonariuszów kolejowych.

Irlandja została przyjęta do Ligi Narodów Delegat polski podkreślił gorące więzy łączące Polskę z Irlandją

GENEWA, 10.9. — PAT. — Komisja polityczna rozpatrywała sprawę przystąpienia Irlandji do Ligi Narodów. Minister Skirmunt, popierając kandydaturę Irlandji, zaznaczył, że więzy sympatii, łączące Polskę z Irlandją, zaczęły jeszcze ta okoliczność, że odzyskały one niepodległość prawie jednocześnie. Delegat angielski Wood, nawołując do przemówienia mi-

nistra Skirmunta przedstawił ostatnie fazy rozwoju sprawy irlandzkiej i wyraził zadowolenie z przystąpienia Irlandji do Ligi, dziękując za uznanie, wyrażone dla stanowiska Anglii przez delegata polskiego. Irlandja przyjęta została jednogłośnie. Referentem sprawy na plenum wybrany został Mejerowicz.

Coraz bliżej nieba Rekord wysokości—10741 metrów (Radjotelegram własny).

EILWESE, 10.9. Francuski lotnik Lodi Lecomete ustanowił nowym rekordem wysokości 10741 metrów.

Wędrowniacy po więzieniach polskich Kłopoty naczelnika Pawliaka. Kasyna i szkoły złodziejskie na ulicy Dzielnej

Sieć ciemnych intryg osnuwa mury więzienne

Więzień śledczy przy ulicy Dzielnej posiada podobnie, jak i wszystkie inne tego rodzaju zakłady, szereg warsztatów o znacznej wytwórczości, pracuje w nich jednak zaledwie 40 proc. przestępców. W porównaniu np. z takim Mokotowem jest to ilość bardzo nieznaczna.

Warsztatów, w których pracują mali złodziejszki ma Pawlak sześć: pudełkarski, krawiecki, szewski, slusarski, stolarski, oraz szwalnie. Koszykarski został zniesiony, gdyż stąd właśnie aresztanci najczęściej uciekali. Ołbrzymi warsztat pudełkarski, mieszczący się w suterynach wyrabia opakowania do papierosów firmy „Noblesse”.

a pięćdziesiąt maszyn krawieckich, poruszanych elektrycznością, zajętych jest właśnie sporządzaniem odzieży zimowej dla aresztantów. Oprócz warsztatów istnieją jeszcze różne roboty gospodarskie. Bardzo wielu jednak więźniów wcale nie pracuje.

Poza chorymi i politycznymi jest tu jeszcze cały szereg takich, którzy ze względu na dobro śledztwa podlegać muszą bezwzględnie odosobnieniu. Bardzo często żąda tego sejdzia, prowadzący dochodzenia, a w niektórych wypadkach decyduje naczelnik więzienia, który ma specjalne powody, aby tego lub owego.

Jako niebezpiecznego umieścić w pojedynczo.

Wogóle odpowiednie segregowanie przestępców jest na Pawlaku bardzo ważnym i trudnym zadaniem. Zasadniczo w celach wspólnych umieszcza się drobnych przestępców, w pojedynkach zaś poważniejszych, po kilku grupuje się osobno recydywistów, osobno tych, którzy po raz pierwszy weszli w kolizję z prawem. Często jednak zdarzają się omyłki. Czasami np. zjawia się jakiś aresztant oskarżony o nie znaczną kradzież, a tymczasem z biegiem czasu okazuje się, że to stary wykwalfikowany złodziej.

Niejednokrotnie odpowiednie rozmieszczenie zmienia się bardzo niekorzystnie pod wpływem gwałtownego przejudni. Dąłoby to się dopiero wtedy w znacznym stopniu osłabił, gdyby istniały specjalne więzienia zarówno śledcze, jak i karne dla młodocianych przestępców. Niestety poza domami poprawy dla młocianych nie innego w Polsce nie istnieje. I oto dwudziestofletni chłopak styka się bardzo często już w pierwszym dniu aresztowa-

nia z recydywistą, t. j. z człowiekiem, który kradzież za swój fach uważa. Rezultaty muszą być laknagorsze. Wiedzą o tem doskonale sami przestępcy, którzy więzienie „szkołą złodziejską” nazywają. Wspólne cele zwłaszcza to prawdziwe kasyna dollarzy, klawiszników i t. d. Odbywają się tu istne wykłady znanego rzemiosła, pokazy poglądowe, toczą się fachowe dyskusje, i opowiadania o znakomitych dziełach, oraz organizują się generalne próby rozpraw sądowych. Jest wówczas przewodniczący wraz z całym trybunałem, oskarża prokurator, broni „nałtmordca” (advokat w gwarze złodziejskiej), a wszystko odbywa się nie o wiele gorzej, niż w rzeczy wistosci.

z doskonałą znajomością kodeksu karnego i cytowaniem odpowiednich paragrafów. Scenom tym, godnym pióra jakiegoś ekscentrycznego powieściopisarza, towarzyszy drobniagowa krytyka, albo też słowa uznania, stosownie do tego jak broni się oskarżony. To wszystko utwierdza coraz głębiej ambicję zawodową i przypadkowy nowicjusz ani się spozstrzeże, kiedy stanie się wykwalifikowanym członkiem złodziejskiego bractwa. Skoro opuścza więzienie, los jego jest już przesadzony, podatny organizm wchłona w siebie wszystką truciznę, a to, co przemawiało za życiem normalnem zostało dawno obalone.

Pawlak jest jednym z najtrudniejszych więzień do prowadzenia. To też za naszych czasów naczelnicy jego zmieniają się bardzo często.

a żaden jeszcze zbyt długo nie popasał. Obecnie stanowisko to zajmuje p. Stanisław Jan-ta są dzieci, często krnąbrnie i nieposłuszne, a więc ani na chwilę nie można im uciąć popuścić, muszą jednak mieć także i poczucie sprawiedliwości.

Trudność w prowadzeniu więzienia śledczego polega na ustawicznej zmienności jego mieszkańców, co wymaga bardzo szybkiego rozpoznania i stosowania do poszczególnych jedno-stek metod tak najbardziej różnorodnych. Naczelnik więzienia karnego, który ma do czynienia z jednolitym zastanem przestępców może ustalić sobie jakąś metodę pedagogiczną z biegiem czasu i stosować ją konsekwentnie. Więzienie śledcze zmienia się prawie codziennie i każdy nowy przybysz to nieraz nowe zagadnienie.

Trzeba przytem uwzględnić

żądania sędziego śledczego, trzeba ustalić typ i charakter przestępcy, oraz bez żadnej nie-mal obserwacji zastosować sposób działania. Należy jeszcze i to zważyć, że każdy więzień na Pawlaku to napięcie wielkiej energii. Oto za jakiś czas każdy z nich stanie przed sądem. Okres śledztwa jest jedynym okresem przygotowania się do tej

ważnej, wstrząsającej bitwy ze sprawiedliwością.

Znaczny procent więźniów nie pochyla bezradnie głowy i nie wyrzeka się walki. Otrądlże o grubą stawkę — nieraz o życie, nieraz o kilka lat wolności. To też sieć ciemnych intryg snuje się dokoła murów więziennych. Odczuwa to zwłaszcza każdy naczelnik, który obejmuje dopiero swoje stanowisko. Przez jego kancelaryę poczyną przesuwac się długi szereg zagadkowych osobistości, którzy go odwiedzają pod różnymi pozorami. Przy tej sposobności jedno i drugie pytania — zęcznie wplecione w

Pan prezydent Rzeczypospolitej w Kaliszu Owiedza zjazd swych kolegów z ławy szkolnej

W pośiedzialek p. prezydent Rzeczypospolitej, zgodnie z zapowiedzią udał się do Kalisza na zjazd byłych wychowawców miejscowego gimnazjum, do których sam należy.

O godzinie 11 rano przybył p. prezydent autem drożę na Leżycze do Kalisza. Po zwiedzeniu gimnazjum p. prezydent udał się do sali Stowarzyszenia rzemieślników chrześcijan, gdzie odbywał się zjazd.

Wchodzące na salę p. prezydenta przywitali gorącymi oklaskami byli uczniowie, mie-

Metropolita Szeptycki choruje

Po powrocie z zagranicy osiadł chwilowo metropolita Szeptycki w Poznaniu, dokąd udał się na rozmowę z prymasem polskim kardynałem Dalborem. Metropolita cierpiący od dłuższego czasu, zapadł ciężko na zdrowiu.

Twarda polityka Polnarego odniosła pełne zwycięstwo.

krag interesów — pytanie napozór niewinne. Są to pierwsze rekonesanse potężnych mafi.

które z mieszkańcami Pawliaka wiele mają wspólnego. Chodzi o zbadanie kto są ten nowy władca? Może jest chciwy na pieniądze, może lubi kobietki, może w karty grywa, może ma żonę, która lubi się ładnie ubierać? Jaką posiada stabilność, gdzie jest jego pięta achillesowa, co mu trzeba podsunąć i na jaką złowić wędkę? A kiedy potem wszystkie propozycje zostaną odrzucone i nic się wskórać nie da, snują cierniówkę dalej swoje dzieło na wielu tajemniczych ścieżkach i podkopcach. Bez wytchnienia, dzień i noc — przy pomocy niewyczerpanych zasobów energii i olbrzymich środków materialnych.

Kierowanie więzieniem śledczym to rzecz trudna, szarpłaca nerwy i niewdzięczna — trzeba być na tym posterunku człowiekiem bardzo zrównoważonym, spostrzegawczym i bardzo roztunym.

St. Dz.

Pan prezydent Rzeczypospolitej w Kaliszu Owiedza zjazd swych kolegów z ławy szkolnej

W pośiedzialek p. prezydent Rzeczypospolitej, zgodnie z zapowiedzią udał się do Kalisza na zjazd byłych wychowawców miejscowego gimnazjum, do których sam należy.

O godzinie 11 rano przybył p. prezydent autem drożę na Leżycze do Kalisza. Po zwiedzeniu gimnazjum p. prezydent udał się do sali Stowarzyszenia rzemieślników chrześcijan, gdzie odbywał się zjazd.

Wchodzące na salę p. prezydenta przywitali gorącymi oklaskami byli uczniowie, mie-

Metropolita Szeptycki choruje

Po powrocie z zagranicy osiadł chwilowo metropolita Szeptycki w Poznaniu, dokąd udał się na rozmowę z prymasem polskim kardynałem Dalborem. Metropolita cierpiący od dłuższego czasu, zapadł ciężko na zdrowiu.

Twarda polityka Polnarego odniosła pełne zwycięstwo.

Pan minister Kucharski jest chyba źle poinformowany Jak bowiem zrozumieć wystąpienie p. ministra podług przyjętego szablonu?

(Od warszawskiego korespondenta)

Rzecz dziwna, znamienita i tragicznie: ilekroć następuje zmiana gabinetu lub też na stanowisku ministra skarbu — (z wyjątkiem bodaj p. Lindego, oraz p. Grabskiego, który wierzawszy w sprawę, zasadniczo zdanie swe zmienił) — każdy niemal minister skarbu, ogłaszając swój program uszczęśliwienia państwa, rozpoczyna oszczędności od skasowania ministerjum zdrowia!

Zamiast dopomóc zbiorowemu zdrowiu Polski, wyczerpanej i niekanej szalejącą drożyzną — zamiast Polsce, w której ilość suchotników oraz dzieci suchotnicznych i rachitycznych, zastraszała wzrasta, a grozi od strony Rosji, szalejąca tam, ciepłaca cale gubernie cholera, malarja i dżuma — zamiast pracy ministerjum zdrowia publicznego dawać sukurs w kredytach np. pracy, której w pas się pokłoniły narody zachodnio-europejskie, łącznie z całą północną Ameryką, za tak owocne tej pracy wyniki w ratowaniu Europy przed inwazją moru z Rosji, są ludzie w Polsce, ludzie zdawałoby się kulturalni, ludzie, którzy mają współprowadzić Polskę i wprowadzić, wyrwać z matni ciężkiego życia, którzy zamiast za gardło schwylić szalibercze, zdżiczale paskarstwo, zaczynają od — (końby się uśmieł!) — kasowania ministerjum zdrowia publicznego.

Liga Narodów dała w Polsce jedynie temu ministerjum na rece poprzedniego ministra i obecnego kierownika ministerjum, p. min. Bułalskiego, liczne miliardy na walce z tyfusem, a umacnianie higieny w ludziach polskich.

Amerykanie (Rockefeller) budują obecnie za olbrzymim nakładem i humanitarnym rozpadem w nas w Warszawie iefyna w Europie „Szkoła Higieny” (przy ul. Chocimskiej — Langnerowska).

Hold Polsce i temu ministerjum, tego żyjącym oraz setkom zmarłym na nogranczu z Rosją pracownikom w bohater-

skim niesieniu pomocy chorym tyfusowym składa świeżo, bo 1-go b. m. delegat Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów, p. W. Gleaves Doyle, Mussolini, Roux, słynny uczeń Pasteura, zaś z pośród środowiska wrogiego — rzecz znamienita! — niemiec dr. Frey i dr. Siemaszko, bolszewicki kopisarz ochrony zdrowia w Rosji gratulują i prace tę podziwiają.

To podczas gdy ci ludzie przęsigają się wprost w wyrażaniu uznania wdzięczności, nowy minister skarbu nie znajduje miejsca w Polsce dla tegoż ministerjum!

Jakiś szlachetny Don Kiszot wydal w obronie tego, stale w niesmaczny i niemadry sposób napastowanego ministerjum, książkę p. t. „O Zdrowie Publiczne”. Zajrzyjcie tam, a znajdziecie w tej książce historyczne dokumenty, cyfry, artykuły, wybitnych profesorów, lekarzy i publicystów! Bylibymy radzi aby pan Prezydent Rzeczypospolitej książkę tę raczył przeczytać, wobec tego, że całokształt tej bronury, łączy się z tem, co pisał niedawno

bolowy, przełomowy Mussolini o pracy polskiego ministerjum zdrowia publicznego, hold i podziękując składając Polsce w imieniu króla i narodu włoskiego..

Czy pan minister Kucharski, nim zdecydował się zaproponować skasowanie ministerjum zdrowia publicznego, przyszedł do przekonania wprost przeciwnego, jak Europa i Ameryka, oraz uczeni polscy i publicyści?

Wszak, obok armii polskiej jedynie to, bezustannie szarpające i raz po raz złośliwie „kasowane” ministerjum bronilo Polski i Europy od rozszalającego moru, i w dalszym ciągu broni, broni wytrwale.

Ośmielczy się więc ten minister skarbu, który pracę tę, nożą armia najwięcej ofiar zabierająca, zniweczy. Taki minister wystawił nie tylko sobie, ale i Polsce

świadczywo ubóstwa. Na to Polska pozwoli nie pozwina...

Trzy najważniejsze ośrodki ekonomiczne w Japonii uratowane

(Radiotelegram własny)

LEAFIELD 10.9. — Wiadomości z Japonii, donoszące o wznowieniu handlu, naprawie oświetlenia elektrycznego, a nawet wszczęciu nanowo operacji bankowych, dowodzą dużego postępu w opanowaniu położeń wywołanego katastrofą.

Największym szczęściem dla Japonii jest to, że Osaka, rzeczywisty ośrodek przemysłu japońskiego, Nagoya — ośrodek handlu, jak również wielki port Kobe, a także ośrodek kopalń Kujusha, pozostały nętknięte.

Nuncjatura apostolska w Tokio ocalała

BORDEAUX 10.9. Z Rzymu donoszą: Personal poselstwa

watykańskiego w Tokio został uratowany.

Puryszkiewicz o zamordowaniu Rasputina

Wyjątki z pamiętnika oślawionego przywódcy „Czarnej gotni” w dawnej Rosji, W. Puryszkiewicza

Poglądy moje, jak widać, nie zadowolyły go: zrozumiał on, że nie myślę wcale poteniać cesarza i wkrótce rozmowę na ten temat przerwał.

Następnie przeszliśmy z nim do apartamentów w księżny, której obiecałem skierować moją żonę celem porozumienia się w sprawie zapasów.

Opuszczając pałac w ks. miałem przekonanie, pod wpływem rozmowy, że wraz z Gućko-wem i Rodzianką krąże on coś niedopuszczalnego z mojego punktu widzenia przechako cesarzowi, lecz co miałowicie — nie orientowałem się dokładnie.

„Powiedź mi pan” — rzekł. — czyż ta cała czereda będzie tu w dzień rautu na część Rasputina?”

Książę się roześmiał. „Nech się pan uspokoi”, — odparł, — pozostana tylko dwa dyżurni przy głównym wejściu, reszta zaś będzie zwolniona”.

Weszliśmy do jadalni, gdzie zaledano elektryczność.

Umówiwszy się przez telefon z Jusupowem, byłem dziś o pięć o godz. 1. pp. ażeby wraz z nim obejrzeć pomieszczenie w dolnej części pałacu, które miało być arena naszych działań w dniu uśmięcia Rasputina.

Książę przenosiwał mi przez ogromny szpaler i żył skupionej w jego przedpokoju,

Miałła ona wygląd zaniedbany: odbywał się tam bowiem remont. Lecz wydała mi się miejscem dla projektowanego przecięcia nader dogodnem. Sądząc z grubości ścian, nawet gdyby wynadło strzelac, z ulicy nikt nie usłyszałby huk.

Po tych oględziach notehalem do Dusupowa, że jest to miejsce, które w naszym przedsię-wzięciu wady i zalety ma w sobie, że Maklakow nie zgodzi się na to, że wykona

Urządzenie Maklakowa w dniu przystąpienia wprost do przedsięwzięcia — mu że

jest nas zbyt mało dla prowadzenia całej sprawy, wobec czego bardzo pożądanym jest jego udział, zarówno w naszym ostatnim zehranlu, jak i w wykonaniu planu.

Maklakow wpil we mnie swój wzrok i no dłuższym milczeniu oświadczył, iż wąpi, by mógł się przydać, jako jeden z wykonawców, lecz potem, gdybyśmy się znaleźli w kłopotach, gotów jest pomóc nam swoją radą i chętnie będzie nas bronił, o ile sprawa dojdzie do sądu.

Potem, dowiedziawszy się, na kiedy miał wleceć projekto-wane jest wykonanie planu. M. dołal, jakobyby z zadowoleniem, że nawet niezależnie od swej woli, nie mógłby nam być pomocnym wyjątku bodiem w tym czasie do Moskwy, gdzie zabawi około tygodnia.

— Lecz jeśli się wszystko uda, proszę pana gorąco — zaproszę do żywo — o powrócenie do mnie, telegraficznie chcąc tej sprawy. „Kiedy pan przyjeżdża?” Zrozumiałem, że Rasputin nie może, że Rasputin może być obecny w szpitalu.

Wstępnym Tyrowy i — — — — —

Cały rano przeszedł mi czynnie: narząd notehalem z żoną na rynek Aleksandrowski po lancuchy i kule żelazne, które zawiozłem z wszelką ostrożnością do podjazdu i poumieszczałem traskliwie w różnych zakamarkach biblioteki i arteki.

Następnie o godz. 1. po śniadaniu, wyruszyliśmy z Łazowertem w moim samochodzie, by obezrzeć obłocę Petersburga, jak to było umówione umrzędno.

Łazowert prowadził naszyne i tak teżdziliśmy prawie cztery godziny podczas tegoż mrozu, oglądając każdą szczylnę i przebieg, mogąc się nada-wać dla naszego planu.

Po godz. 5 zlebiuleci, powróciliśmy do domu, gdzie z trudem rozwarz nas znowu jak konia-ku. Ze wszystkich miejsc, któreśmy obezreli, najbardziej odnowiedla była: kanal młyny Piotrowski i dworzec Carsko-rodzki. — — — — —

— — — — —

Widziałem ubiór szoferski, kupiony z mojego polecenia przez dr. Łazowerta: dache, czapę z nausznikami i rekawice. Łazowert przywlecił ten strój: wygląda typowo. Narazie schował go u siebie w hotelu „Astoria” gdzie zamieszkał.

1 grudnia.

Jest godzina 1 w nocy. Jusupow, w książę i porucznik S. opuścili przed chwilą mój po-ciąg.

Ustaliliśmy dalsze szczegóły zamierzonego planu.

Jusupow i ja przagnęliśmy wykonać chwile jego realizacji i zakończyć wszystko nie później niż 12-go grudnia. Lecz okazało się, że w ks. Dusupow ma zajęte wszystkie wieczory aż do 16 grudnia. Miedzy Innymi, w dzień, hardziej się nadalacy, wedhce ks. Jusupowa, do wykonania naszych zamiarów, w ks. ma niedobór swoich kolegów pułkowych: terminu tego nie może w żaden sposób zmniejszyć, nie wywołując zbityczonych i honorarzy, bowiem sami go ustalili.

Według polecenia ks. Jusupowa, Rasputin zdradza dużą niecierpliwłość, chce jaknajprędzej po-

le i sam telefonowa o tem i nagli przez telefon.

Jusupow był w tych dniach u Rasputina, komunikując mu, że go uprzedzi wcześniej o tej wizycie. Omawiana wizyta Rasputina jeszcze nie przywiechała i na leży się spodziewać jej w połowie grudnia.

— Pojechałem do Rasputina — opowiadał nam Jusupow — i w tym celu, ażeby się dowiedzieć, czy Rasputin, udając się na nocne hulanki, uwiadoma wogóle szpitalu, dokad będzie i czy, w danym wypadku, unrzędzi ich, że będzie u mnie. Kwestia ta pozostała, niestety, w dalszym ciągu niewyjaśniona dla mnie, gdyż ani Rasputin sam, ani też jego ulubiona sekretarka, treflina Golowna, nie dali mi jasnej odpowiedzi.

— A jak się on do pana odnosi, nanie Feliksie? — spytał się w. ks. — Czy cieszysz się pan jego zaufaniem?

Jusupow się zaśmiał.

— O, naizupełnie! Jestem noza wszelkimi podeirzaniem. Rasputin bliada, że ja nie zajmuję inklego stanowiska w administracji i obiekcie uczyniłem za mnie więc i tegoż meza stanu.

— A pan? — rzucił w. ks. spoglądając smęcznie na Jusupowa.

Pierwszy głos naocznych świadków, którzy oglądali japoński „koniec świata” jak przedstawiają potworną walkę ognia z wodą gazety w państwie żółtego smoka

Po pierwszych depeszach i chaotycznych wiadomościach, odwołujących dantejską grozę 6 minut trzęsienia ziemi,

które w nieważną obróciły prace kilku pokoleń, przychodzi obecnie do dzielników amerykańskich i angielskich szczegółowe sprawozdania. Władomote raz, że strasna katastrofa, która wydarzyła się 1-go września o godz. 2 popoł., przysłała całkowicie niespodziewanie, że czynność podziemnych wulkanów nie zapowiadała.

Dzień jednak był chmurny i ponury, deszcz padał od rana, a ku południu zbierało się na burzę. Na to jednak nikt w Japonii nie zwracał szczególnej uwagi. Rybacy i marynarze zauważyli w pobliżu zatoki

nadzwyczajną ilość ryb i to dużych, niespotykanych w porcie, które opływały okryty i trzymały się tuż pod powierzchnią morza. O drugiej ścieżnica się zupełnie. Chmury pokryły szczyt horyzontu i rozpoczęła się gwałtowna ulewa, wśród której nagłe

zakolysała się ziemia kilkoma gwałtownymi uderzeniami. Po tych pierwszych uderzeniach nastąpiły dalsze równie gwałtowne, ale radsze.

Skutki tych uderzeń były przegromne. Przesła i wstrząsanie domów rozchyliły się jakby złamane dźwignie niewidzialnego olbrzyma, fundamenta rozskoczyły na dwie strony i

domy całe walły się jedne na drugich. Rury gazowe i wodociągowe wyskoczyły z pod ziemi i momentalnie płomienie poczęły ogarniać domy i pałace.

Z pod zawalonych domów poczęły wzbijać setki i tysiące ludzi, obłąkanych przerażeniem,

niezdających sobie sprawy z tego, co się stało. „Nastął dzień gniewu Bożego”, jak pisał jeden z misjonarzy.

Prezydent ministrów hr. Jamamoto, znajdował się w chwili wybuchu w klubie marynarki, gdzie obradował ze swymi przyjacielami politycznymi. Gmach klubu, aczkolwiek zachował się i jedno skrzydło odpadło, jednakże nie powalił się. W pokojach głównych odłamki spłutego smółki na obecnych i prezydent ministrów został lekko ranny w ramię.

Antoni, ani jego otoczenie nie stracił przytomności umysłu. Pierwszą ich myślą było:

oalcie kłecia-regenta. Do pałacu mikada! Obecnie

oficerowie marynarki i arystokraci dosiedli ocalałych koni i pomknęli do pałacu. Tam przekonali się, że pierwszy kataklizm - zrujnował wprawdzie większość budynków, jednakże kłecia-regent i jego najbliżsi ocalałi. Tam też w pałacu Mikada w kilka godzin po wybuchu ranny premier i najwyżsi dostojnicy państwa odbyli pierwszą radę, co należy czynić w obliczu niesłychanej katastrofy. W mieście panowało zupełne zamieszanie, pożar obejmował coraz większe przestrzenie, rozpoczęły się rabunki. Jednakże

żelazna karność i wielobudzona pogarda śmierci

jak dobrze charakteryzująca japończyków, umożliwiła środki ratunku. Pomimo klęski i straty nieraz wszystkich najbliższych, na gruzach ministerium wojny i marynarki, poczęli się gromadzić

wojskowi, oficeranci, uczniowie szkół wojskowych.

Podzielono ich na lotne oddziały i dywizowano do poszczególnych dzielnic na ratunek ginącym

Prawie wszystkie dzielnice obsadzono już nieraz nocą, a gońcy, rozesłani do najbliższych okolic, sprawdzali pomoc w ludziach i materiale ratunkowym.

Całkiem inny przebieg

miała katastrofa w Yokohamie. Tam zmysł przedsiębiorczy ludzi walczących z żywiołem nawet w chwilach największego niebezpieczeństwa na nic się nie mógł przydać.

Trzęsienie ziemi otworzyło na południe od Yokohamy krateru wulkanów, które wynochać poczęły fale morskie ku powierzchni i wytworzyły

potężną górę wody, szerokości kilkudziesięciu kilometrów.

Góra ta w krótki czas po trzęsieniu ziemi runęła na port i miasto Yokohama, zalewając wszystko po drodze, niszcząc dokł, topiąc okreta, rozbiłając zabudowania. Gdy cofnęła się miasto Yokohama

przestało już istnieć.

Ci, którzy ocalałi, mogą powiedzieć, że ocalałi cudem.

Z wszystkich jednak wieści przychodzących z tej krainy, dotkniętej niesłychaną klęską żywiołu, wynika, że japończycy zabrałi się już do pracy, do naprawy szkód, że wtworzyli olbrzymią organizację, która rozporządza ogromnymi środkami. Być może, że ten dziwny naród, który tak szybko dorównał swym europejskim nauczycielom, w nowym świetle ukaze

swoje zdolności do pracy.

Zawezwano kręcają niektórych „bliscy sąsiedzi”, przepowiadający unadek znaczenia Japonii. Na gruzach Tokio i Yokohamy rychło zaczęło się nowe życie, aniżeli w niejednym kraju, zniszczonym wojną światową.

A japończycy lubią przysława i mają ich całe mnóstwo. Wśród innych jest z pewnością także, które odnowiła naszemu: „nawdziwzych przyjaciel! poznajcie się w bledzie”. I zamykają dobrze — tych przyjaciel, cieszacych się z cudzej bledy.

Dialogi przy czarnej kawie

„Jak on wygląda?”

— Servus Kubal!
— Servus Leopold!
— Podobno Leon miał przykry wypadek na granicy.
— Co nie miał mieć? Sam przy tem byłem, jak go rewizjonowal.
— I gdzie on miał to schowane?
— Zwyczajnie pod podszewką.
— No powiedz tylko! I jak on teraz wygląda?
— On wygląda przez zakratowane okno.

W obronie honoru.

— Pan jeźdź skończony osioł!
— Za takie słowo, to ja pana płazem nie puszczał!
— Chciałbym wiedzieć!
— Jutro w moim imieniu zjawi się u pana Leopold!
— No, to już jestem spokojny. Leopolda u mnie nie będzie.
— Skąd pan wi, że jego jutro u pana nie będzie?
— Bo on wyjechał dziś rano do Budapesztu.
— POCO on wyjechał do Budapesztu.
— On pojechał dyskutować kweski.

Groźny „herszt ze złotym zębem” schwytany

Ciasno mu było w okolicach Warszawy urządził napad pod Włocławkiem

Był to jego ostatni występ

(Od warszawskiego korespondenta)

Od kilku miesięcy w okolicach Warszawy grasowała niezwykle zuchwała i nieuchwytna banda rozbójnicza, dobrze zorganizowana, obficie zaopatrzona w broń i amunicję.

terrorystyczna ludność całego powiatu warszawskiego. Niejednokrotnie zarządzano, a planowo obmyślano pościgi spętały na niczem. Wywiady policyjne zdołały jedynie ustalić, że na czele bandy stoi

młody, bardzo inteligentny herszt, niewiadomego nazwiska, biorący udział we wszyst-

kich większych napadach bandy, którego znakiem szczególnym był

złoty, przedni ząb.

Poszukiwania za tym tajemniczym, a niebezpiecznym rabusem trwały od kilkunastu tygodni.

Wreszcie wczoraj schwytany on został wraz z dwoma wybitniejszymi członkami swej bandy.

Wczoraj we wsi Lubin powłocławskim dokonano napadu na zagrodę bogatego gospodarza Antoniego Ochotnickiego.

W czasie rabowania mieszkanka syna napadniętego zdołał uciec, czujność olinującego go bandyty i umknął.

Posypały się za nim strzały, ale dzielny chłopak zdążył dopaść do stajni, skoczył na konia i popędził do posterunku policji.

Bezczelni bandyci, tani w szczególności gwiazde mimo wyraźnego dla siebie niebezpieczeństwa nie mogli się rozstać z bogatym łupem — rabowali dalej.

Ody się zdecydowali wreszcie uciekać było już zapóźno. Wysłany z posterunku oddział policji dopędził ich po świętych śladach i zaskoczywszy tak nagle, że nawet broni nie zdołali wydobyć, zatrzymał groźnym rozkazem:

„...do góry!” Bandytów było trzech: Tadeusz Podlaski — „herszt ze złotym zębem” jak go przyzwyczajono się nazywać, Roman Jankowski i Ignacy Wessel.

Przywieziono ich do Warszawy.

Był to pierwszy i ostatni występ herszta niebezpiecznej bandy w dalszych okolicach województwa warszawskiego.

Dolary na eksport

Falszerze w Ameryce zarzucają Europę misternymi falsyfikatami

He takich reprodukcji znajduje się w Polsce?

Na swoje usprawiedliwienie twierdzą falszerze, iż nie mieli wcale zamiaru zubożać ludności amerykańskiej, albowiem fałszywe dolary przeznaczone były na eksport.

Eksport miał być skierowany, wedle zeznań oszustów do wschodniej Europy, a ofiarą tego niegodziwego przemysłu miała paść

Polska i Rosja.

Falsyfikaty są tak udatne, iż najwprawniejsi bankowi specjalści po długich dopiero badaniach rozpoznają je przed stawione im egzemplarza jako fałszywe.

Niecy swój proceder uprawiała czcigodna spółka od dłuższego już czasu.

Pytanie więc, ile takich pięknych okazów walutarskiego przemysłu ugrzęzło w kufkach naszych naiwnych chłopków polskich.

Agenci tajnej policji w Nowym Jorku wpadli na trop świetnie zorganizowanej bandy falszerzy dolarów, która w kilkunastu miastach amerykańskich uprawiała ciemny swój proceder.

Dzięki czujności i sprytowi agentów amerykańskich, odkryto cały warsztat falszerski. Płyty, mające służyć do sporządzenia odbitek

były arcydziełem sztuki graficznej.

Sporządzali zaś je w Kanadzie rytownicy francuscy.

Artystów tych zdołała także ująć policja nowojorska.

Wyrobiono pięć i dziesięć dolarów fałszywych, jako najtańsze do spieniężania. Ujęci falszerze dolarów pochodzą z Polski i z Rosji i nazywają się: Dawid Cohen, Józef Rosso, Józef Tablebaum i Izidor Sineros.

Zbrodniarz — czy obłąkany? Rzuca bombę na bawiące się dzieci dróżnika

Posterunek policji w Chybiu na Górnym Śląsku zwraca się o podanie swych adresów do osób, które były świadkami następującego barbarzyńskiego czynu.

Dn. 29 lipca r. b. z pociągu idącego z Dziedzic do Zebrzydowic o godz. 5-ej m. 20 rano, jakiś pasażer na stacji Chybie przy budce dróżnika nr. 308 wyrzucił przez okno paczkę, zawierającą materiał wybuchowy z zapalonym lontem.

W pobliżu budki bawiło się kilku dzieci, z których najstarsze, dziesięcioletni chłopiec, podbiegł do planty i podniósł rzuconą paczkę. W tej chwili nastąpił wybuch, skutki którego były straszne.

Nieszczęśliwemu chłopcu oberwał rękę oraz ranoło go w głowę i piersi. Sprawcę tego bestialskiego czynu należy wykryć i surowo ukarać.

Porady praktyczne

POPRAWIANIE ZEPSUTEGO OCTU.

Nawet mocny i dobry ocet, przetrzymywany przez czas dłuższy w ciepłej i w naczyniu źle zakorkowanym — psuje się, mętnieje, pokrywa się pleśnią i nabiera nieprzyjemnego zapachu.

Celem poprawienia mętnego octu należy dodać doń zbieranego mleka w proporcji: 3 łyżki stołowe na garniec octu. Otrzymaną mieszaninę trzeba przez dłuższy czas wstrząsać, a następnie pozostawić naczynie w spokoju tak długo, dopóki mleko nie skrzepnie. Następnie płyn przecedza się i otrzymuje czysty, przezroczysty ocet.

FABRYKACJA „KADZIDŁA”.

Równe części wagowe saletry i wody nagrzewa się zlewką i miesza aż do zupełnego rozpuszczenia saletry. Otrzymanym w ten sposób roztwo-

rem przesyca się dokładnie arkusze papieru, które się następnie wysusza. Postępowanie to czyni papier odpornym na zapalenie się, tak że włożony do ognia, ił się, lecz nie wybuchą płomieniem.

Skoro potraktowany roztworem saletry papier już zupełnie wyschnie, pokrywa się go z obydwu stron, za pomocą szczotki, gumą arabską w płynie, do której dodano uprzednio jakiejśkolwiek substancji pachnącej, najlepiej sproszkowanej myrry.

Po wyschnięciu, arkusze papieru rozcina się na kawałki pożądanej wielkości. Wysuszony tedy w pokoju sproszkowany mech należy do mieszać do niemi doniczkowej, a wówczas nie będzie ona ulegała ani stwardnieniu, ani zakwaszeniu. Dodać należy, że wiele roślin, a przedewszystkiem bogactwo, rozwijają się świetnie w czystym mech.

Krwawy ataman

Wszędzie jest i nigdzie go odkryć nie mogą

Niszczy, pali, morduje, rabuje

W okolicach Nowogródka od szeregu miesięcy grasuje banda, złożona z 50 ludzi uzbrojonych w karabiny, szable, rewolwery i granaty ręczne. Mają to być niezlikwidowane resztki oddziałów Machny, które roznosiły terror wśród ludności białoruskiej i ukraińskiej.

Na czele oddziału bandytów, złożonego z 50 ludzi, stoi osobnik nazwiskiem — pseudonimem

Mucha.

Ma w sobie spryt Rinaldiniego, krwiożerczość siczowych watazków, dziki jest i chciwy.

tepi bogaczy i żydów.

Takie jego hasło. Ludność okoliczna przepada za Muchą, pomaga mu w wyprawach po łupy, ukrywa przed pościgiem, żywi i razie potrzebuje, wiedząc dobrze, iż ataman nie żąda zapłaty i to nie bylejakie.

Mucha jest zuchwały, lubi igrać z losami i trzeba przyznać, iż dotychczas nie opuszcza go szczęście.

W jednej z miejscowości w okolicach Nowosiółek, miała się odbyć uroczystość kościelna, gromadząca ludność okoliczną. Obowiązku musiała tam być policja.

Mucha wystosował listmo do posterunku, zawładniające, iż w dniu tym zjawi się ze swymi ludźmi

na odpuszczenie. Oczywiście zastosowano na-

dalej idące środki ostrożności i zastawiono sieci na krwawego atamana.

Naprawdę jednak. Wieczorem, gdy po całodziennym służbie udał się komendant posterunku na kolację do miejscowej gospody, pod talerzem znalazł kartkę.

Byłem i piłowałem Was — Mucha.

Ataman i jego banda posiadają bogaty zapas kostiumów, które wdziewają na siebie w razie potrzeby.

I tak przed dwoma tygodniami w okolicach Nowosiółek zastąpiło przejeżdżającym pojadom drogę kilku policjantów, ubranych w najautentyczniejsze mundury.

Policjanci okazali się przebranymi członkami bandy Muchy. Innym znów razem z pod niewinnych hałałów żydowskich zabłyszchnęły lufy rewolwerów, to Mucha i jego towarzysze u charakterzowali się na żydów handlarzy i złupili przejeżdżających.

Nawet duchownej sutanny nie oszczędzają onryszki, używając tego przebrania do zbóleckich swych celów.

Polacy województwa nowogródzkiego nie mają dnia i nocy spokojnej. Co kilka dni ponawiają się w różnych okolicach województwa napady, kończące się krwawo przy najmniejszym oporze.

Wyspa żywych trupów

Wygląda na zabawkę. Małe, niebezpieczne zaledwie kilkumetrowe drzewami, które rozpostarły swe konary jak parasole. Gdyby ją ujrzała pani de Pompadour, niewątpliwie rzekłaby do króla:

— O panie! Kup mi ją do zabawy.

To wyspa św. Ludwika, miejsce najstraszliwszego zesłania.

wyspa trędowatych. Położona u brzegów Gujany francuskiej, jest miejscem izolacji, nielicznych na szczęście, zarażonych trędem obywateli francuskich.

Co rano zbliża się do brzegów wyspy barką z dwoma policjantami, którzy przy pomocy długich tyczek

wyrzucają na brzeg produkty spożywcze. Trędowaci czekają na te chwile z niecierpliwością, gdyż jest to jedyne urozmaicenie ich monotonnego życia.

Nikt obcy, prócz lekarza i księdza, nie ośmieli się wylądować na tym skrawku ziemi w obawie przed straszną zarazą.

Nieszczęśliwi internowani, ukamieni dla rodzin i ojczyzny,

spędzają tam lata.

a nawet dziesiątki lat, gdyż choroba nie spieszy się z zabraniem ofiary.

O ucieczce niema mowy, nikt bowiem nie wyciągnie ręki do trędowatego, ani nie przyjmie go do swego domu. Jedyne miasteczko St. Laurent

zamieszkałe przez chińczyków, a położone na najbliższym kontynencie, stoi dla nich otwartym... za pieniądze.

Tredowaci bowiem mają źródło dochodu, mianowicie zajmują się hodowlą kaczek za którymi przepadają chińczycy.

Czasami zjawia się u wybrzeży wyspy łódź tajemnicza, do której wsiada kilku trędowatych, każdy z kaczką pod pachą. Cicho pluskają wiosła,

aby nie usłyszał

strzegący ładu wartownik. W chińskiej karczmie szukają trędowaci zapomnienia, a przed światem wracają na przeklętą wyspę.

Termin zebrań kontrolnych

został przedłużony do dnia 15 września 1923

na mocy rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych, które chce umożliwić obywatelom załatwienie tej koniecznej formalności. Niechże więc żaden z obywateli (mężczyzn urodzonych w r. 1883-1899)

nie odcina się z dopełnieniem obowiązku. Komisja Przejrzałości urzęduje w Szpitalu Wojskowym barak Nr. 9 przy ul. Wojskowej (naprzeciw b. szpitala N. N. K.)

Komitet Społeczny do walki z drożyzną i lichwą.

Z polecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w Białymstoku, również jak na całym obszarze Rzeczypospolitej ma być utworzony Komitet Społeczny do walki z drożyzną i lichwą, celem którego jest walka z drożyzną, propaganda bojkotu drogiego towaru w szczególności sprowadzonego z zagranicy, wbrew istniejącym w tej mierze przepisom, opinowanie w sprawie środków walki z lichwą, oraz komunikowanie władzom wszelkich przekroczeń przepisów o walce z lichwą spekulacją i drożyzną oraz wskazywanie władzom składów ukrytych towarów i współdziałanie w zastawianiu skutecznych środków dla uniemożliwienia przeniesienia takich składów lub przelewania prawa własności na nie.

Członkami Komitetu mogą być wszystkie dorosłe osoby

plci obojga oraz wszelkie stowarzyszenia, związki i instytucje, solidaryzujące się z dążeniami Komitetu.

Ponieważ na pierwsze organizacyjne zebranie w ubiegły czwartek zebrało się osób bardzo niewiele, takowe zostało przeniesione na środę 12 września b. r. na godzinę 6 min. 30 po południu.

Uprasza się wszystkich obywateli miasta i powiatu, których dotyczy drożyzna, przybyć na to zebranie o wyznaczonej godzinie do sali posiedzeń Magistratu w Białymstoku przy ul. Warszawskiej Nr. 21.

Zarazem prosi się wszystkie Związki i Stowarzyszenia oraz Spółdzielnie o szerokie powiadomienie i zaproszenie na zebranie robotników, pracowników i członków, jak również księży parafii katolickich wyznań do nawoływania do Komitetu ogółu ludności.

Niema komunikacji telegraficznej z Japonią.

Zawiadomienie o tem otrzymane z Ministerjum tut. Urzędu Pocztowy i Telegraficzny z po-

leceniem nieprzyjmowania depech do państwa Mikada, na-wiedzonego trzęsieniem ziemi.

Daninę na rzecz strajkujących

uchwaliła Rada Związków Zawodowych, odrzucając wniosek o jednolitym strajku protestacyjnym.

członków Związków Zawodowych.

Danina wynosić będzie całodzienny zarobek wszystkich

Wniosek o opodatkowaniu się przeszedł ogromną większością głosów.

Nieporozumienie czy też samowola p. Kom. posterunku w Gródku?

Do redakcji naszego pisma zgłosił się wczoraj mieszkaniec Gródka, p. Roman Czetwertyński, aby opowiedzieć jedną z historii mieszkaniowych.

P. Czetw. posiadał dom własny i sklep w Gródku, lecz niestety wszystko to zginęło w płomieniach podczas pożaru w czerwcu rb.

Po długiej tułaczce od gospodarza do gospodarza wraz ze swoją żoną i małym dzieckiem p. Czetw. odnalazł wreszcie mieszkanie, składające się z dwóch pokoi od właścicielki domu, która postawiła sobie jeden pokój; kuchnia miała być wspólnie używana. Niestety gdy lokator, zajmujący mieszkanie to przedtem, opuścił je, gdy wreszcie p. Czetw. sprowadził się do wynajętego

lokalu, zjawila się policja i, powołując się na rozkaz Komendy posterunku Wasilewskiego, usunęła rzeczy i zajęła 2 pokoje dla jednego z policjantów.

P. Czetw. z chorą żoną, która niedawno przeniosła ciężką operację i dzieckiem wyrzucony został do kuchni i teraz szuka pomocy u władz. Dodać trzeba, iż mieszkanie zajęte zostało samowolnie bez żadnego z niczyjej strony nakazu rekwizycyjnego, nigdy też przedtem nie było zarekwirowane.

Odwolujemy się do p. Starosty i p. Komendanta pol. na pow. Białostocki, aby zechcieli wyjaśnić p. Wasilewskiemu niewłaściwość jego zarządzeń i wziąć w opiekę gródczan, którzy nieraz już na p. W. zanotowali skargi.

Znowu w dolarach

otrzymują przesyłki pieniężne z Ameryki

ci odbiorcy, których obsługuje towarzystwo żydowskie „Hias”. Jak wiadomo w ciągu ostatnich paru miesięcy istniał zakaz u-

skuteczniejsza wypłat w dolarach, obecnie został on cofnięty ku radości „dolarowiczów”.

Olbrzymia kradzież

Kosztowności i garderoby, ocenionych na 10.000 dolarów czyli 3 miljardey mk.

Ofiarą padł przybyły z Ameryki wraz z żoną w odwiedzinach do rodziców, p. p. Szpanier (Sienkiewicza 88), p. Benjamin Szpanier. W ubiegły piątek cała rodzina wybrała się do Warszawy, z czego nie ożmieszkali skorzystał nieznani narazie sprawcy, którzy przez okno wtargnęli do mieszkania i wynieśli wszystkie znajdujące się tam mniejsze nieruchomości, a wśród nich 2 futra damskie, 1 suknię jedwabną, 10 garniturów letnich męskich, 2 ubrania zimowe, 5 tuzinów jedwabnych pończoch, 15 par obuwia, 1 pierścień drogocenny i inne rzeczy wartości łącznej 10.000 dolarów.

Zastawczy nazajutrz po powrocie z Warszawy doścześnie ogłocone mieszkanie, p. Szpa-

nier zgłosił o wypadku II Komisarjatu Policji P., który skierował sprawę do Ekspozytury Urzędu Śledczego, gdzie w niedzielę jawił się sam poszkodowany, by poinformować się o przebiegu dochodzeń. Jakież jednak było jego zdziwienie, kiedy mu oświadczone, że w Urzędzie Śledczym nic dotychczas o kradzieży tej nie wiedziano. Oczywiście p. Szpanier nie tracąc czasu podążył do II Komisarjatu z reklamacją, ale tu wykazano się piśmiennym potwierdzeniem Urzędu Śledczego, że otrzymał on doniesienie dzień przedtem. Na razie sprawa jakoby nie wyjaśniona, z czego skorzystali złodzieje, mając czas do zatarcia śladów.

W czasie świąt żydowskich

wydawane będą bezpłatne obiady żołnierzom i więźniom wyznania mojżeszowego

w lokalu „Achnosas Orchim”. Liczba żołnierzy żydowskich wynosi w Białymstoku 240 głów, aresztantów około połowy tego

kontyngentu. Ci ostatni będą mogli odbywać modły wspólnie w oddanej na ten cel izbie więziennej.

Pokąsaniu twarzy

przez wściekłego psa uległa wczoraj na Piaskach

dwunastoletnia dziewczynka, Ma ona zranione wargi, nos i policzki. Pierwszej pomocy udzielił Dr. Rotberg. Dziewczynkę

wysłano do Warszawy dla odbycia kuracji systemem Pasteura.

Handel, finanse, drożyzna

w Białymstoku.

Dewóz (wczoraj): 3 wagony mąki, 2 wagony soli i 1 wagon szmat.

Wywóz (wczoraj): 2 wagony sukna, 4 wagony drzewa i 2 wagony węgla.

Dolar, po trzytygodniowym balansowaniu na jednym szczeblu, podkoczył wczoraj do 295 tys. mk. na czarnej giełdzie. W związku z tą zwykłą kursu daje się odczuć brak gotówki. Ruch handlowy w branży

włókienniczej był w ubiegłym tygodniu w pełnym zastojem. W braku kupców ceny nie poszły w górę mimo zwiększone koszty produkcji. Placi się więc jak przed 4 tygodniami za 1 metr: „karo” (1/3 gotówka, 2/3 wekslem na 50-60 dni) 220 tys. double 350-375.000 mk. W tych warunkach strajk klasowców jest dla przemysłowców bardzo na rękę.

Kronika policyjna Białostocka.

Ze składu drzewnego Al Gombarda w Nowydruskach skradziono budulec i opał wartości 240 milionów mk. Za przykładem Mussoliniego, zakłócili spokój publicz-

ny p. p. Izrael Mojżesz i Golde Reznik. Pójdą za to jednak nie przed Ligę Narodów, jeno przed jeden z tutejszych Sądów Pokoju.

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne-skórne. Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243. Przyjmuje od g. 9-1 i 4-7.

Dr. Leon Kryński

Spec. choroby dróg moczowych weneryczne i skórne. Oświetlenie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godziny 9-1 i 5-7. Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

Dr. Gurwicz

Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe. Lec. promieniami Rentgena. Przyjmuje od godz. 10-1 i 4-7 Białystok, ulica Lipowa, 17.

Dr. J. Walewski

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. ul. Sienkiewicza 14 m. 3. POWRÓCIŁ I PRZYJMUJE Od g. 10-1 i 4-7 w niedzielę i święta od g. 1-10.

Dr. M. KANEL

Specjal. od chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych (niemiec. płciowa). Przyjm. 8-10 i 1-7 w. Kobiet i dzieci 4-5 pp. ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Lekarz-dentysta P. P. CICHONSKI

Pałacowa 4 telef. 19. Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki.

Dr. NEUMARK

b. ord. Piotrogrodzkiego Alafuzjewskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (695-914) od 10-12 i od 3-8 połud. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

LEKARZ DENTYSTA M. Grondowska

ul. Sienkiewicza Nr. 34 nad Apteką Kuracyjną. Powróciła i wznowiła przyjęcia od g. 10-2 i od 4-7 wiecz.

Odlewnia żelaza-fabryka maszyn, drutu i gwoździ

E. DOJLIDZKI S-owie

Firma istnieje od r. 1887.

w Białymstoku, ul. Grunwaldzka nr. 35, TEL. 230.

poleca swoje wyroby:

Odlewy surowe i toczone, Maszyny rolnicze i inne, Osie i buksy wozowe, Armatura piecowa i kuchenna, Odważniki kilogramowe.

1105

GWOŹDZIE i DRUT.

Skład fabryczny przy ul. Kupieckiej nr. 1, tel. 177.

MOTORY ELEKTRYCZNE

na prąd stały i zmienny wszelkiej napięć i wydajności stale na składzie posiada

Biuro inżynierskie AUSTR. FABRYK DYNAMOMASZYN

W Krakowie, Wojska 20. Tel. 3129 i 4230

Wystawiamy na III. Targach Wschodnich.

CAZIMI

Metamorphosa

Krem-Mydło-Puder

udielikatniejszą cerę, usuwają wszelkie jej wady. ŻAŁAĆ WSZĘDZIE

1055

1037 ANGIELSKA Herbata & Kakao marki „Sibunion“

Jest do nabycia wszędzie.

Skład hurtowy: Warszawa, Bielańska 18, tel. 105-72.

LICYTACJA

na drewno użytkowe świerk. i sosn. około 250 m³, papierówkę około 600 m. p. i opał około 600 m. p. wyrobki przeważnie 1923 roku odbędzie się w kancelarii Nadleśnictwa Białostockiego, na osadzie Katryńka, dnia 24 września b. r. (poniedziałek) o godz. 12-iej w południe. Drewno sprzedane będzie loco las.

Blizszych informacji udzieli

Nadleśnictwo Białostockie poczta Waszków (osada leśna Katryńka).

1100 2-1

Sprzedaje się plac przy ul. Kraszewskiego i Sobieskiego przetrz. 4000 mtr. średnicowych. Wiadomość w biurze „Zjednoczenia”.

Ogłoszenia drobne.

DOM do sprzedania z ogrodem owocowym. Dowiedzieć się, Pałacowa 4, I piętro. 1105

Zgubiono książkę wojskową wyd. w m. Gródku przez Kom. Kontrolny na imię Antoniego Wokulicza (roc. 1894) zam. we wsi Nowo-Wola pow. Białostockiego, gm. Michalowski. 1104

Zgubiono przez Starostę Białostockiego książkę wojskową wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Wincentego Chludzińskiego (roc. 1886) zam. w Majówce, pow. Białostockiego gm. Zabłudów. 1102

Dane lekcje języka polskiego i francuskiego i korepetycje w zakresie 4 klas gimnazjalnych. Dowiedzieć się można u J. Fausta, Kilińskiego Nr. 5.

Skradziono kartę tymczasowe odrowyd. w Białymstoku przez 42-p.p. na imię Władysława Korola (roc. 1899) przytem skradziono świadectwo wyd. przez Gm. Juchnowieckie jako paszport 2-szyfkarty przelane z Ameryki od brata na imię Władysława i siostry Marianny Korola zam. we wsi Janowice pow. Białostockiego gm. Juchnowieckie.

Załatwiam polecenia na Warszawę w biurach, urzędach, uczelnianych itp. Opłata 500 tysięcy z dotu. Warszawa Nowowiejska 2-5. H. Marjenztras.

Obuwia nie kupuj nigdzie dopuknicobejrzyz 2 u Br. Perłowskiego Białystok, ul. Lipowa 6, I piętro gdzie otrzymasz NA RATY.

Dr. S. Kracowski Choroby wewnętrzne, Kobiectwo i akuszerja. przyjmuje od godz. 10-12 i od 4-7 BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. SZACKI Choroby uszu, gardła i nosa przeniósł się na ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej) Przyjmuje 9-1 i 4-7.

Reklama jest dźwignią przemysłu.

Kino „APOLLO“ Dziś we wtorek 11 września nie czynne

NASZE NAJBLIŻSZE PROGRAMY:

Jej pierwszy grzech

wielki 6-tygodniowy dramat z życia młodej kobiety z LEE PARRY w roli głównej.

Zatruty kwiat miłości

dramat z życia górników nad ziemią i w szybach węglowych Rzecz dzieje się w Zagłębiu Rury LIANA HAIDT w roli głównej.

Przygody jednej nocy

sensacyjny film który wykonaniem, przewyższa wszelkie wyobrażenia ludzkie HARRY PIEL w roli głównej.

Kino „MODERN“

Dziś we wtorek 11 września kino nie czynne.

PRENUMERATA: 1 egz. 145.000 mk. z odn.—150.000. CENY OGŁOSZEN: za 1 wiersz milimetry, lub jego miejsce na 4-iej stronie 4500 mk. W tekście 6000 marek. Ogłoszenia w tygodniu i innej okretowej 100% drożej. Cyfrowe i bilansowe 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 3500 mk. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Wydawca i Red. Józef Ujejski.

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów, w Białymstoku, Warszawska 83.